

9 8 6 2 8 4

1989

wz 2

I III 5510

GLÓŚ HUTMENU

TKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" HUTMENU W-w ul. Grabiszyńska 241 Styczeń 1989 r.

Plenum PZPR

Przysłuchując się wypowiedziom członków PZPR na X-tym Plenum strach ogarnia, że tacy ludzie reprezentować chcą w dalszym ciągu interesy narodu. Duża część to pogrobowcy Stalina, wypowiadają się tak, jakbyśmy mogli zapomnieć co zgotowali w naszej ojczyźnie po II-ej wojnie światowej. A zgotowali narodowi terror i przemoc, strach i kłamstwo, zabójstwa, skrytobójstwa i męczarnie najwspanialszych Polaków, tych walczących najpierw o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej, a później tych walczących o wyzwolenie spod przemocy stalinowskiej.

Boją się o utratę swoich przywilejów, o utratę władzy totalistycznej, bezwzględnej, zdemoralizowanej, niszczącej kulturę, narodową dumę, moralność i wszystkie inne piękne sprawy humanitarne. Rządy PZPR, tej "przewodniej siły narodu" sprowadziły nasz kraj do roli nędzarza Europy. Teraz jak z łaski chcą narodowi dać wrażenie większej swobody politycznej. Łaskawie zechcą pod pewnymi warunkami, reaktywować Solidarność, ale nie chcą powrotu do 1980 roku. Ponadto można usłyszeć, że stan wojenny uratował "Solidarność" od zagłady, a więc pan Jaruzelski - to wybawca narodu!

Trzeba przyznać, że były takie wypowiedzi niektórych członków PZPR świadczące o ich dojrzałości i inteligencji, ale tych było zbyt mało. Panowie - Czerwona burżuazjo - to nie wy z łaski dajecie nam więcej swobód, to my walczymy o nią od lat. My członkowie Solidarności swoim uporem i walką spowodowaliśmy, że Związek trwał i walczył wciąż, choć przeciwko miłemu aparatowi przemocy. To nasz przywódca Lech Wałęsa nigdy nie stracił nadziei, to my ludzie pracy nie zdradziliśmy naszych idei solidarnościowych. Oczywiście musimy przyznać, że było wielu odszczepieńców, ludzi słabych, zdemoralizowanych, ludzi niewytrwałych, ale pozostali członkowie - wytrwali i im się należy szacunek i wdzięczność. To Oni bronili najlepiej naszej sprawy nie bacząc na więzienia, udręczeni przez milicję, pracując w konspiracji. Teraz może przyjdzie czas zbierać owoce - jeśli nie już teraz, to zapewne już niedługo. I to bez żadnych wstępnych warunków!

Obserwator

Apel do członków NSZZ "Solidarność" Hutmen

W związku z toczącymi się rozmowami na najważniejszym szczeblu w kraju o legalizację NSZZ "Solidarność", Tajna Komisja Zakładowa "Solidarność" oraz Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" zwracają się do swoich członków o wzięcie udziału w dyskusjach w temacie reaktywacji Związku Solidarność w Hutmenie.

W najbliższym czasie odbędą się wolne wybory do władz związkowych na szczeblu wydziałowym i zakładowym.

Apelujemy o typowanie kandydatów do władz Związku. Należy brać pod uwagę ludzi sprawdzonych w pracy zawodowej, uczciwych, prawych, którzy jednocześnie potrafią reprezentować i bronić prawa załogi.

TKZ "Solidarność" Hutmen
Komitet Organizacyjny "Solidarność"

Do Dyrekcji ZHPMN Hutmen i Rady Pracowniczej ZHPMN Hutmen

W związku z wchodzącymi w życie podwyżkami artykułów spożywczych i przemysłowych, Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" i TKZ NSZZ "Solidarność" uważa, że planowane podwyżki płac w Hutmenie mające wynosić około 10 000zł na pracownika są za małe i powinny wynosić co najmniej 25 000zł. Uważamy, że wynagrodzenie za pracę w roku 1988 już było za niskie, a średnia płaca



zakładowa podwyższona została o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

Uważamy również, że nie można przerzucać kosztów nieudolności we wprowadzaniu reformy na społeczeństwo, nie powinna ona prowadzić do zubożenia obywateli. Reforma musi polegać na stworzeniu warunków do zwiększania produkcji poprzez zmiany technologiczne i unowocześnianiu zakładu.

Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" i TKZ NSZZ "Solidarność" są zdecydowane ogłosić akcję protestacyjną, jeżeli Dyrekcja i Rada Pracownicza nie spełnią postulatów płacowych.

Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" Hutmen
TKZ NSZZ "Solidarność" Hutmen

Dnia 19.01.1989 r. odbyło się spotkanie Egzekutywy KW PZPR z Egzekutywą KZ PZPR. W spotkaniu wzięli udział zaproszeni bezpartyjni (neo-związki, Rada Pracownicza). Zebranie okazało się kolejnym przelewaniem z pustego w próżne. Ze strony zebranych padły tylko dwa istotne pytania: o legalizację "Solidarności" oraz o system podatkowy w przedsiębiorstwach państwowych. Odpowiedzią na pierwsze pytanie było odczytanie Uchwały X plenum KC PZPR. Dokument ten jest bardzo niejednoznaczny i stwarza szerokie możliwości różnej interpretacji. Niestety nikt ze strony partii nie potrafił go skontekstualizować. Odpowiedzi na pytanie o systemie podatkowym przedsiębiorstwa nie doczekano się wcale. Zamiast tego dyskusja przerodziła się w polowanie na czarownicę, której na imię Prywatna Inicjatywa. Zręcznie nakierowano rozmowę na sprawy aktualne. Reprezentant "klasy robotniczej" poruszył problem zubożenia społeczeństwa i przypisywał to nie 40-letniej kierowniczej roli PZPR, a ludziom w Polsce, którzy od paru lat prowadzą własne przedsiębiorstwa (jest ich raptem 4% w kraju). Nikt z zebranych nie zauważył, że dobrobyt tych ludzi związany jest z większym lub mniejszym stopniem z ich pracą z ich przedsiębiorczością. Natomiast bogactwo "nomenklatury" jest zagarnięciem części majątku narodowego.

Zebranie, które było utyskiwaniem na bolączki dnia powszechnego, jeszcze raz pokazało brak jakiegokolwiek programu działania partii. Programu, który w określonym czasie przewidywałby rozwiązanie konkretnych problemów (mieszkania, zaopatrzenie, stopa życiowa). Znowu usłyszeliśmy wiele razy: "wiecie towarzysze ... partia was rozumie ...". Panowie! Przestańcie robotników nazywać "wielkoprzemysłową klasą robotniczą" - a jednocześnie traktować ich jak swoich parobków! Pomyślcie lepiej jak z twarzą przekazać władzę demokratycznym przedstawicielom narodu. Przedstawicielom, których będziemy wybierać w demokratycznych wyborach.

POMYŚLCIE - CZASU ZOSTAŁO NIEWIELE!

GOŚĆ

Hura - reforma

Zgodnie z Uchwałą nr 42 ZCZSBM z dn. 4.04.1978 i decyzją podjętą na walnym zebraniu członków spółdzielni mieszkaniowej, mieszkania oddawane do wykonywania lokatorów powinny posiadać tynki i windy, być wyposażone w urządzenia sanitarne wraz z wykonanymi instalacjami elektrycznymi i wodno-kanalizacyjnymi. Ponadto klatki schodowe powinny być wykonane całkowicie.

Oddany na koniec 1988 roku budynek przy ul. Żódzkiej i Glinianej nie spełnił tych podstawowych założeń. Żadne mieszkanie nie posiada urządzeń sanitarnych i gazowych, brak osprzętu elektrycznego (gniazdka, wyłączniki) nie wykonano dojeżdż kanałizacyjnych do sanitariatów. W wielu mieszkaniach nie wykonano tynków i podłoży pod posadzki. Żadna klatka schodowa nie jest wykonana. Odbiór tego budynku został wymuszony przez władze miasta Wrocławia. Niezbędny był widocznie do planowanej statystyki. Nie dziwny się przyszłym lokatorom którzy przymknęli na to oczy. Mieszkanie w naszym ustroju to rarytas i ktoby ośmielił się grymasić na takie "drobiazgi". Ludzie wzięli ten dom by mieć dach nad głową, a że dziurawy - to nic. Naprawić i łątać go będzie czas po przeprowadzce. Za to niektórzy działacze partyjni dostaną odznaczenia za operatywność w budownictwie mieszkaniowym. Ale to już inna polityka.

Budowlaniec

Mafia na Wydziale W-3

Jestem pracownikiem W-3 i chciałbym podzielić się z załogą informacjami i prawami panującymi w naszym wydziale. Chodzi mianowicie o kierownictwo wydziału (mafię), której liderem jest pan Czesław W n u k, nie widzący poza karierą i swoją brodą nic i nikogo. Pisząc to opieram się na swoich spostrzeżeniach i rozmowach z pracownikami zatrudnionymi na W-3. Ogólnie jest to człowiek o dwóch obliczach - jedno ma dla pracowników - drugie dla mafii. Sam jest fanatycznie posłuszny dyrekcji, a korzystając z tego dba o interesy swoich popleczników i oczywiście swoje. Praca pana Wnuka na wydziale W-3 zaczęła się od tego, że obciął zarobki dla robotników i postarał się o skrócenie norm czasowych w akordzie. Przykładem wyzysku pracowniczego może posłużyć Mruciarnia. Oprócz normalnych obowiązków służbowych które wynikają z jego stanowiska, zajmuje się donosicielstwem tzn. w czynie społecznym pełni rolę "esbeka". Gorliwość jego nasila się wtedy, gdy szykuje się jakiś protest społeczny. Boi się jak ognia zakładowej Solidarności. Wszystkie informacje ulotkowe są natychmiast skrzętnie i własnoręcznie wyzbierane i zlikwidowane bądź dostarczone swoich zwierzchnikom w Komitecie Zakładowym PZPR. Podczas rozmów z pracownikami o zarobkach czy też o tym, że premie są dzielone niesprawiedliwie, jest fałszywy i bezczelny. Potrafi powiedzieć, że jeśli się nie podoba to proszę się zwolnić. Z jego zachowaniem widzę, że nie szanuje robotników i stawa się przypodebąć dyrekcji zapominając o tym, że gdyby nie praca robotników nie istniałby ten wydział. Powodem bezpośrednim do napisania tego artykułu była ostatnia bulwersująca załogę premia eksportowa dzielona przez kierownictwo. Otóż pan Wnuk dzieli premię wg stałego schematu: mafia po 25 000zł, reszta po 13 000zł.

Podczas rozmów z robotnikami uzasadniał to tym, że właśnie pracownicy umasłowili w większości wypracowali ten eksport. Teraz mafii doszedł nowy kłopot, podania o zwolnienia u kierownika leżą już od 6-ciu osób. Pracownicy ci nie mogą się pogodzić z taką niesprawiedliwością; nie mają żadnych perspektyw na lepsze zarobki ani na szacunek dla swojej pracy.

Pisząc ten artykuł mam nadzieję, że pan Wnuk dowie się wreszcie co o nim myśli i mówi załoga. Może czytając te słowa kierownik W-3 opamięta się i zmieni swoje postępowanie. Chciałbym aby niniejszą krytykę traktował jako pouczenie - bowiem intencje moje nie wypływają z nienawiści, lecz z troski o załogę W-3, a także o pana Wnuka, który może zostać kierownikiem - bez załogi.

Pracownik W-3

"Cud" w kościele Świętego Ducha 6 dnia 9 listopada 1988 r o godz. 17³⁰

Do dziś jestem pod wrażeniem tego co ujrzałem. Zanim serce weszło mi na zdwojone obroty, przetarłem oczy i po raz kolejny spojrzałem w ławki dolnego kościoła - z niedowierzaniem.

Do wyboru miałem dwie możliwości: albo to już w kościele odbywają się zebrania PZPR, albo to cud nawrócenia towarzysza. Przed głównym ołtarzem, między wiernymi siedział towarzysz Józef TEKIELA (były pierwszy sekretarz KZ PZPR w Hutmenie, któremu Solidarność "podziękowała za współpracę w roku 1981 - potem wykazał brak ambicji wracając do Hutmenu i obejmując stanowisko instruktora warsztatów szkolnych). Jak się później okazało, nie było to zebranie członków PZPR, lecz zebranie rodziców dzieci przygotowujących się do I-szej Komunii Św.

Towarzyszu Tekiela, wprowadzić w 100 %-owe nawrócenie takiego ideowca jak pan nie wierzę, ale może na jakimś wyjazdowym Plenum POP (może w Szklarskiej Porębie - co?) wygłosiłby towarzysz mowę na temat "Przeżycia dwulicowca"? Jest was przecież takich "nawróconych" w naszym zakładzie wielu.

Kot

"PLURALIZM EKONOMICZNY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY SPRAWDZIŁ SIĘ WE WSZYSTKICH KRAJACH - A JEŚLI TAK, TO JUŻ NIE POWINNIŚMY DYSKUTOWAĆ CZY PLURALIZM W POLSCE JEST POTRZEBNY !" (Lech Wałęsa)



9 8 6 2 8 4

Premia eksportowa

Chciałbym zabrać głos w sprawie podziału premii, a w szczególności podziału premii eksportowej. Przyjął się dziwny zwyczaj w Hutmenie, że podzielono pracowników na kategorie. Sprzyja to nadużyciom przy podziale różnego rodzaju premiach jak np. za oszczędności materiałów lub premii eksportowej. Na dochody z eksportu pracuje cała załoga, począwszy od pani która sprząta halę po dyrektora naczelnego.

Część pracowników zatrudniona na stanowiskach utrzymania ruchu, bądź stanowiskach w wydziałach pomocniczych zostali przy podziale premii eksportowej pokrzywdzeni, wręcz oszukani. Nie rozumiem jaka jest różnica między planistą pracującym na wydziale produkcyjnym, a planistą w wydziale pomocniczym? Albo technologiem na wydziale produkcyjnym, a technologiem u Głównego Technologa? Albo pracownikiem ds. utrzymania ruchu, a pracownikiem bezpośrednio zatrudnionym przy maszynie?

Na wypracowanie eksportu każdy z nas wkłada część swojej pracy. Jeżeli stanowiska te są niepotrzebne, zbędne, to proszę je zlikwidować, a nie kwalifikować pracowników o stopień niżej w hierarchii.

Załoga zakładu powinna być jak jedna sprawna maszyna w której najdrobniejsza śrubka jest ważna.

System podziału naszych premii powinien być rozpatrzony przez Radę Pracowniczą Przedsiębiorstwa.

Rapa

RKS ogłosił "PROGRAM NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" reg. DOLNY ŚLĄSK, styczeń - grudzień 1989 rok". Program ten był drukowany w "Z Dnia Na Dzień" i w specjalnym numerze Victorii. Poniżej zamieszczamy propozycje RKS dotyczące terminów aktywnej walki o nasze cele.

"PROGRAM NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" regionu DOLNY ŚLĄSK, styczeń - grudzień 1989" - Związek realizuje przez cały rok 1989. Ponadto RKS proponuje następujące terminy szczególnej aktywnej walki o podstawowe cele:

1. KAŻDY 13-ty DZIEŃ MIESIACA jest dniem intensywnej walki o SWOBODĘ DZIAŁANIA NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".
2. KAŻDY OSTATNI DZIEŃ ROBOCZY MIESIACA jest dniem walki o poprawę warunków ekonomicznych i BHP w zakładzie pracy.
3. DNIE 1 MAJA i 22 LIPCA są dniami szczególnej walki o OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY.
4. DZIEŃ 28 KWIEŹNIA jest dniem pracy ŚCIŚLE Z PRZEPISAMI BHP (strajk włoski w dziedzinie BHP).
5. DNIE 31 SIERPNIA i 11 LISTOPADA są dniami POKOJOWYCH MANIFESTACJI.

Wrocław, 5 grudnia 1988

Regionalny Komitet Strajkowy
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
regionu Dolny Śląsk "

Czyżby próba kooptacji do sfer rządzących opozycyjnej elity?

"...Strona partyjno-rządowa była skłonna, zatrzymując 60% mandatów dla PZPR i sojusznicznych stronnictw politycznych, oddać około 40% miejsc w Sejmie "konstruktywnej opozycji". (...) Sugerowano nam więc, że te miejsca w Sejmie miałyby być obsadzone w nie w drodze autentycznych wolnych i demokratycznych wyborów, a w wyniku poprzedzających wybory targów i ustaleń. (...) Tak więc propozycja władz byłaby zapewne propozycją rozszerzenia nomenklatury na gremia kierownicze "Solidarności" i grup opozycyjnych. Nie było w tej propozycji zmiany mechanizmów funkcjonowania instytucji życia publicznego, a była tylko próba kooptacji do sfer rządzących opozycyjnej elity."

(Janusz Onyszkiewicz w rozmowie z Adamem Kowalskim
"Konfrontacje" nr 11)

